



Przetargi paraliżują pracę szpitali

# Znaczone karty

Jan Osiecki

Przetargi są balastem hamującym rozwój szpitali i zagrażającym ich funkcjonowaniu. Bywają też niebezpieczne dla pacjentów i podatnych na pokusy członków zarządu jednostki medycznej. Nie dość bowiem, że wydłużają czas zdobycia potrzebnego sprzętu bądź leków (bo firmy zaskarżają rozstrzygnięcia postępowań przetargowych), to skazują pacjentów na leczenie tym, co jest tańsze, czyli zazwyczaj gorszej jakości.



foto: Archiwum Szpitala Zachodniego im. Jana Pawła II

„ Krystyna Płukis: – To, co robią firmy medyczne, rywalizując o zamówienia, przechodzi ludzkie pojęcie. Najgorsze jest jednak to, że odwołując się od wyników przetargu, blokują dalsze postępowanie i w ten sposób niszczą placówki ”

Jak wynika z informacji zamieszczanych na portalach internetowych, w szpitalach rozpoczęto ponad 900 postępowań przetargowych (435 na aparaturę medyczną, 95 na wyposażenie laboratoriów, 207 na leki i opatrunki oraz 80 na usługi szpitalne). Walka toczy się o wielkie pieniądze. Tak wielkie, że wśród składających oferty pojawiają się firmy z całego świata – zarówno uznani producenci, jak i nieznane podmioty z Tajwanu czy Ameryki Południowej.

### Byle taniej

Osoby odpowiedzialne za zamawianie sprzętu przyznają, że publiczne szpitale tak oszczędzają, iż czasem kupują niesprawdzone produkty z Azji. – *U nas cena decyduje w 100 proc. tylko wtedy, gdy można obiektywnie stwierdzić jakość produktu, np. przy środkach dezynfekcyjnych są stawiane dodatkowe warunki. Jeśli do przetargu staje dystrybutor chińskiej firmy i Becton-Dickinson, wygrywa ten pierwszy, bo oferuje niższą cenę. Nie przypominam sobie, aby kiedykolwiek ustalano, skąd mają pochodzić zamawiane artykuły lub gdzie mogą być produkowane. Tak jest przy zamówieniu każdego sprzętu, nie tylko strzykawek* – opowiadała niedawno pracownica działu zamówień w jednym z pomorskich szpitali. Urzędnik z innej placówki przyznaje, że zwykle jakość przegrywa z ceną.

### Zablokowane szpitale

Paradoks polega na tym, że często próba zamówienia produktu lepszej jakości ma dla dyrektora przykre konsekwencje. – *Chcieliśmy, żeby nasz szpital miał najlepszy sprzęt do technologii laparoskopowej. Tak „ustawiliśmy” przetarg, żeby wygrał sprzęt najbardziej nowoczesny, tyle że druga firma, która ubiegała się to zamówienie, natychmiast zaczęła się odwoływać. Zostaliśmy posądzeni o naruszenie dyscypliny finansów publicznych. W końcu weszła do szpitala kontrola NIK. Jednak kontrolerzy nie znają się na sprzęcie. Urząd Zamówień Publicznych nie mógł rozstrzygnąć sprawy, w związku z tym poprosił Ministerstwo Zdrowia o ocenę sytuacji. Ale, jak się okazało, w ministerstwie nie ma żadnej komórki, która mogłoby stwierdzić autorytatywnie, czy taki sprzęt był potrzebny i czy jest wart tyle, ile chcieliśmy za niego zapłacić* – opowiada Krystyna Płukis, dyrektor Szpitala Zachodniego im. Jana Pawła II w Grodzisku Mazowieckim.

Jak na ironię, dyrektor jest osobą, która najlepiej zna się na przetargach i kontrolach, bo kilka lat temu zrobiła aplikację kontrolerską NIK. – *Zdaje sobie sprawę, że powinna być uczciwa konkurencja, ale to, co robią firmy medyczne, rywalizując o zamówienia, przechodzi ludzkie pojęcie. Najgorsze jest jednak, że odwołując się od wyników przetargu, blokują dalsze postępowanie i w ten sposób niszczą szpitale. Dlatego szefowie placówek powinni mieć możliwość wzięcia*



foto: Dziłki

„ Marek Balicki: – Nawet gdyby nie było ustawy o zamówieniach publicznych, każdy szpital musiałby stworzyć przepisy na jej wzór, bo muszą istnieć procedury dotyczące zamawiania wszystkiego, co jest niezbędne do funkcjonowania placówki ”

większej odpowiedzialności przy zamówieniach. Przetargi i ich skutki są chore – ostro konkluduje dyrektor Płukis.

### e-przetargi

Transparentność (czytaj: walkę z korupcją), obniżenie kosztów oraz przyspieszenie procedur przetargowych miał zapewnić elektroniczny system zakupów przez Internet. Podczas konferencji prasowej Zbigniew Religa dawał wyraźny sygnał, że *resort zdrowia jest za tym rozwiązaniem*. Ucieszyli się szefowie placówek. Krzysztof Kłos, kierujący Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym im. L. Rydygiera w Krakowie, powiedział, że w jego placówce organizowanych jest kilkadziesiąt przetargów rocznie, a wartość zakupionych w ten sposób leków i sprzętu medycznego sięga 40 mln zł. – *Gdybyśmy osiągnę-*

*musialby stworzyć przepisy na jej wzór, bo muszą istnieć procedury dotyczące zamawiania wszystkiego, co niezbędne do funkcjonowania placówki* – dodaje.

Jego zdaniem można jedynie pomyśleć o modyfikacji części przepisów ustawy – aby stała się bardziej elastyczna. Niestety, na zmiany się nie zanoszą. – *Gorset przepisów powoduje, że mam spore problemy, aby wydać pieniądze, które otrzymuję. Trzeba mocno lawirować, żeby zdążyć zrobić wszystko w roku budżetowym i kupić naprawdę dobry sprzęt* – mówi dyrektor Płukis.

### Ekwilibrystyka prawna

Przez chorą ustawę, aby wydać korzystnie pieniądze, dyrektorzy uciekają się do sztuczek z pogranicza prawa. Przykładem jest remont korytarza jednego z mazowieckich szpitali. Aby uniknąć długotrwałego

„ Przetargi szpitalne to wielkie pieniądze. Tak wielkie, że wśród oferentów można znaleźć firmy z całego świata – zarówno producentów uznanych marek, ale też nieznane podmioty z Tajwanu czy Ameryki Południowej ”

*li nawet kilkuprocentową redukcję cen, to uznałbym, że to sukces w programie restrukturyzacji szpitala* – powiedział. Podczas prezentacji Krzysztof Zalewski, pełnomocnik zarządu ds. projektów *e-administracji* z Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, która prowadzi jedną z platform przetargowych, poinformował, że w aukcji internetowej bierze udział średnio 5 firm, udaje się zbić cenę średnio o 19,7 proc., a najwyższa obniżka, jaką udało się osiągnąć jednemu z urzędów miasta, to 65 proc. Co ciekawe, konferencja, podczas której minister zdrowia zapowiadał, że system może zostać wprowadzony w szpitalach całej Polski *do końca roku*, odbyła się dokładnie rok temu. I co? I nic. O e-przetargach wszyscy zapomnieli, a życie toczy się starym torem.

### Zło konieczne

Część dyrektorów przyzwyczaiła się do tego zła koniecznego. – *Jest wiele przepisów, które utrudniają życie, np. kodeks ruchu drogowego. Jednak nikt rozsądny nie będzie postulował, aby go zlikwidować* – filozoficznie mówi Marek Balicki, były minister zdrowia i dyrektor warszawskiego Szpitala Wolskiego. – *Nawet gdyby nie istniała ustawa o zamówieniach publicznych, każdy szpital*

przetargu, hol podzielono na odcinki i remont każdego z nich był zamawiany z wolnej ręki. Zlecenie dostawała sprawdzona, niewielka, lokalna firma.

Skoro przetargi nie zawsze pozwalają wybrać najlepszą ofertę, może przynajmniej chronią przed korupcją? Niewiele na to wskazuje. W lipcu olsztyńska prokuratura zdecydowała o zatrzymaniu Bożeny M., dyrektor szpitala wojewódzkiego w Olsztynie. Postawiono jej zarzut przyjęcia łapówek od firm biorących udział w przetargach. Według prokuratury, w zamian za *ustawienie* przetargu pod konkretną firmę miała przyjąć kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Miesiąc wcześniej przetargiem w Szpitalu Klinicznym nr 5 w Katowicach zaczęła się interesować już nie tylko policja oraz prokuratura, ale i inspektorzy NIK. W całej Polsce toczy się co najmniej kilka śledztw dotyczących nieprawidłowości przy przetargach. Jak widać – żadna ustawa nie zapobiega nieprawidłowościom. Politycy wolą jednak utrzymywać fikcję, która pozwoli im mówić, że są procedury pozwalające wyeliminować nieprawidłowości przy wydawaniu publicznych pieniędzy.

Autor jest dziennikarzem portalu Money.pl